

piękno odzyskane

POZNAŃ

/ ZDJĘCIA MICHAŁ SKORUPSKI / STYLIZACJA
AGNIESZKA WRODARCZYK / HAPPY PLACE /
TEKST AGATA FIJOŁEK

Przez ostatnie pół wieku mieszkanie w kamienicy na Łazarzu wiele przeszło. Agnieszka i Wojtek podjęli się niełatwego zadania przywrócenia mu dawnej urody. Zrobili nawet więcej - wnieśli w stare mury świeżość designu i nowe życie.

ŚWIATŁO MA MOC

Do położonego od południowej strony salonu słońce wpada nie tylko przez okna, lecz także przez przeszklone drzwi gabinetu. Nielatwo było znaleźć fachowca, który zrobiłby je tak, jak oczekiwali właściciele, ale w końcu podjęli się tego dwaj kowale. Wieczorami zaś wnętrze oświetla spektakularna lampa „Dear Ingo”, Moooi



ODROBINA PRZEWROTNOŚCI

Projektując wnętrze, architekt postawił na proste formy, by nie konkurowały z historycznymi elementami architektury, oknami i sztukaterią. Takie są meble w salonie i innych pomieszczeniach. Aby jednak przełamać klasyczny schemat, francuską jodełkę parkietu ułożono nie wzdłuż ścian, lecz po przekątnej

Od początku wiedzieli, że chcą mieszkać w kamienicy. Gdy po raz pierwszy weszli tutaj, było zupełnie inaczej, niż sobie wymarzyli. – Szukaliśmy mieszkania z oryginalną stolarką, sztukateriami, a tu były ścianki z karton-gipsu z jakimiś dziwnymi łukami i sufity podwieszane z punktami świetlnymi – wspomina Agnieszka. Jednak dostrzegła w tym wnętrzu potencjał, a Przemysław Nowak, architekt, którego poprosili o pomoc, upewnił ją w tych odczuciach. Przywrócenie wnętrzu dawnej świetności okazało się gigantycznym przedsięwzięciem – sama rozbiórka trwała trzy miesiące. Wyburzono prawie wszystkie ścianki działowe, a gruz trzeba było wynieść z trzeciego piętra po schodach. Kolejnym wyzwaniem okazała się rekonstrukcja okien, bo te, które wstawiono w latach 70., zupełnie nie pasowały. I tu nieocenioną pomocą okazały się dwie starsze panie, sąsiadki, w których mieszkaniu pozostały oryginalne okna z 1906 r. – Jedna z nich, profesor fizyki, na posklejanych arkuszach papieru śniadaniowego odrysowała je dla nas w skali 1:1, zrobiła też i wydrukowała zdjęcia – opowiada Agnieszka. Na tej podstawie, w porozumieniu z konserwatorem zabytków, wykonano nowe okna.

Sztuka negocjacji

Wystrój mieszkania to wynik kompromisu. Agnieszka inspiracji szukała w magazynach wnętrzarskich i miała mnóstwo dekoratorskich pomysłów, z kolei Wojtek i architekt byli zwolennikami funkcjonalności i minimalizmu. Jednak – jak sama właścicielka przyznaje – weryfikacja jej koncepcji wyszła wnętrzu na dobre. Wiele zaproponowanych przez Przemysława Nowaka rozwiązań bardzo sobie chwali, jak ukryte za zabudową kuchenną pomieszczenie gospodarcze czy praktyczny regał w salonie. Nowoczesne elementy udało się harmonijnie połączyć z jej wymarzonym parkietem we francuską jodełkę w rozmiarze XL i sztukateriami. ■

Marmurowy blat w kuchni był marzeniem Agnieszki, ale mąż i architekt starali się ją odwieść od tego pomysłu, bo niepraktyczny. Ostatecznie jednak **marmur znalazł się na wyspie i ścianie nad blatem z czarnego granitu**. Szafki natomiast, choć z daleka mogą się zdawać pokryte zwykłym laminatem, są fornirowane i trzykrotnie bejcowane na czarno. Z bliska widać różnicę!





CZYSTOŚĆ MONOCHROMATYCZNA

Także w łazience, na ścianie za efektowną wolno stojącą wanną z konglomeratu, znalazło się miejsce na ukochany przez Agnieszkę marmur. Pozostałe ściany i posadzkę pokrywa beton architektoniczny. Płaszczyznę białych frontów szafy przelamuje czarna otwarta półka. W monochromatycznym wnętrzu jedynym barwnym akcentem jest plakat Magdaleny Pankiewicz



**PRZEMYSŁAW
NOWAK**
[MILI MŁODZI LUDZIE]

KTO ZA TYM STOI

■ Choć w portfolio pracowni, którą z Lechem Moczulskim założyliśmy w 2012 r., przeważają projekty nowoczesne, wręcz minimalistyczne, nie mieliśmy oporów przed projektowaniem mieszkania w kamienicy. Staraliśmy się zharmonizować wystrój wnętrza z historyczną architekturą, lecz przede wszystkim wsłuchiwaaliśmy się w potrzeby właścicieli. Nie chcemy nikomu narzucać, jak ma mieszkać. Projektowanie to proces - najpierw staramy się jak najlepiej poznać styl życia i gust klientów, a potem prezentujemy im różne rozwiązania. Dajemy czas, aby się z nimi zapoznali, oswoili. Dopiero potem wspólnie podejmujemy decyzje.

■ **INFO O ARCHITEKTACH** na str. 150